

## **KEN. Poszukiwanie nowoczesnej formy [TPCT 393]**

Powołanie KEN było z pewnością próbą odnalezienia formuły, która stanie się gwarantem zmiany państwa w obliczu wyzwań nowoczesności. Próba sformułowania sposobu edukacji, formowania obywateli wspólnoty politycznej jest warunkiem wytworzenia elit, które zdolne będą nieść wyzwania nowoczesności. Dlatego w 393. numerze „Teologii Politycznej Co Tydzień” wychodzącym w przededniu 250. rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej, warto przyjrzeć się z ciekawością – aby dostrzec blaski i cienie polskich zmagania z edukacją i próbą uchwycenia jej formy – polskiej paidei.

*Ogólnie w każdej nauce profesorowie starać się i dozierać powinni, aby ich uczniowie więcej na rozum i pojęcie, niżli na pamięć uczyli się*

Polska historia jest przepleciona symbolami. Są wydarzenia, które tworzą wzajemne odniesienia, rzucają na siebie nawzajem światło lub wydobywają z cienia ukryte znaczenia. Dość powiedzieć, że sejm zatwierdzający I rozbiór Rzeczypospolitej był tym samym, który powołał Komisję Edukacji Narodowej. Polska popadając w swoje coraz większe – mówiąc niezwykle delikatnie! – niedomagania, ujawniła, że jednocześnie próbuje przystosować się do nowoczesnej formy, uznając,

że kluczem do poprawy państwa jest edukacja. KEN była przecież fenomenem w skali całej Europy jako próba zbudowania państwowego nadzoru w formule realnego ministerstwa. Co ciekawe (aby jeszcze bardziej skomplikować obraz i ukazać polską formę) — nie tylko panujące na dworze Stanisława Augusta oświeceniowe głowy były inicjatorami całego przedsięwzięcia, ale (ależ to arcypolskie) — sam papież. Jednak w sposób nie taki, jak pewnie obawialiby się tego nasi antyklerykałowie. W zasadzie sprawa była prozaiczna. Klemens XIV rozwiązał zakon Jezuitów, który przecież dzierżył w I RP w dużej mierze pieczę nad edukacją. Sejm musiał odnieść się do powstałej kwestii i postanowił, że majątek i kadre nauczycielską zlikwidowanego zakonu należy przekazać na edukację. Tym sposobem polskie oświecenie, wypadki watykańskie i samookrajające własne państwo zgromadzenie wydały na świat instytucję, która miała jeszcze odegrać rolę w podupadającej Rzeczypospolitej.

Zacząło się z rozmachem. Powstały nowe programy edukacji, poddano przeformułowaniu system kształcenia, powołano Szkoły Główne: Koronną i Litewską, ale całość nie ograniczała się przecież do kształcenia wyższego. Nowo powołana KEN zaczęła także nadzorować szkoły średnie i elementarne. Wiek światła to także przedmioty, które starały uchwycić istotę wyzwań nowoczesności. Wprowadzono do programu takie przedmioty jak: mechanika, rolnictwo, chemia, botanika, zoologia, prawo, ale nie zapomniano o nauce moralnej. Wraz z jezuitami odeszła na dalszy plan łacina, ponieważ językiem, w którym wykładano nowe nauki były język polski, który stał się zwornikiem całości systemu. W ten sposób, w czasie, gdy polska tożsamość narodowa była zagrożona zewnątrz, ujednoliciła się wewnątrz tworząc zręby nowoczesnej polskości. Dość powiedzieć, że z wydawanych przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych korzystali jeszcze Mickiewicz czy nawet Prus!

KEN stała się odpowiedzią na wyzwania ówczesnego momentu dziejowego. Jednak ten niezwykle ambitny zamysł, wraz ze śmiałą realizacją okazał się osobliwie trwały jak na zaledwie nieco ponad 20 lat działalności (notabene zdaje się, że to stały motyw polskich reform edukacyjnych: ich żywot sięga najwyżej jednego pokolenia).

Spoglądając na ten dorobek widać w nim ten przedziwny fenomen polskiej formy tego czasu, gdzie obok niezwyklej wręcz zuchwałości w reformowaniu i wkraczaniu w nowoczesność, wyzierała przerażająca niemoc państwowa, której symbolem są kolejne akty upadku państwa. Komisja, w której zasiadali tacy luminarze jak: biskup Ignacy Masalski, biskup Michał Poniatowski, książę August Sułkowski, kanclerz litewski Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki, książę Adam Kazimierz Czartoryski, kanclerz koronny Andrzej Zamoyski czy starosta Antoni Poniński — była zdolna radykalnie przeformułować polską edukację. Opracowano szereg przepisów i programów dla szkół podstawowego i średniego szczebla, dopuszczono dziewczęta do nauki na równych prawach z chłopcami. KEN sprzeciwiała się stosowaniu kar cielesnych, utworzyła seminaria dla nauczycieli, wydała 30 podręczników i nawet wzorem antycznego sposobu kształcenia wprowadziła elementy wychowania fizycznego.

Jednak sięganie do dorobku tej instytucji to nie tylko próba przyjrzenia się jej samej w jej historycznym kontekście. Powołanie KEN było z pewnością próbą odnalezienia formuły, która stanie się gwarantem zmiany państwa w obliczu wyzwań nowoczesności. Temat ciągle przecież utrzymuje swą aktualność: próba sformułowania sposobu edukacji, formowania obywateli wspólnoty politycznej jest warunkiem wytworzenia elit, które zdolne będą nieść wyzwania nowoczesności. Przez ten pryzmat należy też patrzeć na KEN i szukać odpowiedzi, na ile ta odważna próba może stanowić dla nas lekcję w obliczu

współczesności. Dlatego w tym numerze tygodnika, wychodzącym w przededniu 250. rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej, warto przyjrzeć się z ciekawością — aby dostrzec blaski i cienie polskich zmagania z edukacją i próbą uchwycenia jej formy — polskiej *paidei*.

Jan Czerniecki  
*Redaktor naczelny*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---